

## Ale wichura, takiej jeszcze nie zazналиśmy w ciągu całej wyprawy - piątek, 31 października 2008

31 października

N45.54081 E105.47943

Do mety zostało nam jeszcze 70 km. Bylibyśmy bliżej, gdyby nie ciąg usterek.. Najpierw odkryliśmy, że przetarł się do połowy szot od grota w Gobi3. Jako, że zapasowy też już się zużył, zszyliśmy linę jakoś i działa tylko trochę haczy się na bloczku (ale tylko trochę). Potem, w wirze szalonej jazdy pękło 6 szprych w prawym kole Gobi2.

Bajra pokombinował jakieś druciane szwy na rawce i pojechaliśmy dalej. Wiało dość silnie, ścigaliśmy się ze Świątkiem i wpadliśmy żaglowozami w niespodziewane dziury - pękły kolejne 4 szprychy. Na horyzoncie pojawiły się podejrzane chmury, Bajra mówi, że znów będzie śnieg. Na dodatek zostało już ostatnie opakowanie pumpernika. Co jeszcze wymyśli Pustynia Gobi, aby nas tu zatrzymać na dłużej? Chyba Kraina ta zaadoptowała nas i nie chce wypuścić.

Kusi niespodziewanie cudnym wiatrem i płaskim terenem. Straszy śniegiem na północy i kryzysem w Polsce (wczoraj się dowiedzieliśmy, wróble pustynne ćwierkały coś o tym). Wracać, nie wracać...?

(...)

Jest już 9:30 wieczorem, od 3 godzin jest już ciemno. Trwają prace naprawcze - męska część załogi zajmuje się produkcją szprych ze znalezionej druta. Xenia gotuje tajemniczą zupę, a ja, w przerwie podczas obierania przemarzniętych i ciut już spleśniałych ziemniaków zapisuję noty z dnia.

Ciemno już, zaczyna silnie duć. Mieliśmy zamiar, by po naprawie koła jechać dalej po ciemku (przetrenowaliśmy to już ostatnio), jednak wiatr robi się zbyt silny na takie nocne ekscesy. Zwłaszcza, że niebo jest już zasnuwane chmurami i niczego nie widać. Jazda byłaby zbyt karkołomna, Bajra nie nadałaby gazem za nami. Poczekamy do wczesnego rana i wtedy ruszymy.

Zamierzamy dotrzeć jutro do Mandałgobi. Tam 30 lat temu kończyli trasę żaglowozowi pionierzy: Wojtek Skarżyński, Ryszard Łuniewski i Bogdan Pięłowski.

Smutno jakoś że kończy się już ta pustynna żegluga...

Wicher dziki wieje, niech przyniesie nam dobry jutrzejszy dzień, dobranoc.

Ania

p.s. Właśnie zaczyna padać śnieg! Wchodzi Świątek, chcieli z Bajrą okryć plandeką kabinę gaza i wiatr zwiewa z niej nawet ciężkie skrzynki z narzędziami! Ale wichura, takiej jeszcze nie zazналиśmy w ciągu całej wyprawy, ciekawe co będzie jutro...

Ciekawe czy pisząc to Ania wiedziała, że właśnie zaczyna się noc Halloween...

{gallery}galeria\_31\_pazdziernika{/gallery}